

BP JAN OBLĄK

ODNALEZIONY RĘKOPIS IGNACEGO KRASICKIEGO

Prawdziwa powieść o kamienicy narożnej w Kukorowcach

Treść: Wstęp. *Prawdziwa powieść o kamienicy narożnej w Kukorowcach*. Odmiany tekstu. Zusammenfassung. Fototypiczna reprodukcja autografu Ignacego Krasickiego *Prawdziwa powieść o kamienicy narożnej w Kukorowcach*.

WSTĘP

Ignacy Krasicki napisał oryginalną opowieść o dziejach Polski, które przedstawił pod alegorią *kamienicy narożnej*. Historia *kamienicy* to historia Polski, a epitet *narożna* podkreślał „wagę miejsca i trudności wynikających z sytuacji geograficznej kraju”¹.

Opowieść miała dwie redakcje, które różniły się kompozycją i zakończeniem. Redakcja pierwsza liczyła 16 rozdziałów i miała się kończyć na insurekcji Kościuszkowskiej. W redakcji drugiej, rozplanowanej na 11 rozdziałów, bardziej rozbudowanych od poprzednich, alegoria dziejów polskich była doprowadzona tylko do elekcji Stanisława Poniatowskiego. Z tego względu redakcja pierwsza jako bardziej zaangażowana w sprawy narodowe i patriotyczne, była więcej ceniona, komentowana i opracowywana.

Redakcję pierwszą znamy z druku, wydanego w Warszawie roku 1794 pt. *Powieść prawdziwa o narożnej kamienicy w Kukorowcach*. Według redakcji drugiej opowieść była drukowana w roku 1798, na łamach redagowanego przez Krasickiego czasopisma *Co Tydzień* pt. *Prawdziwa powieść o kamienicy narożnej w Kukorowcach* przez mistrza Błażeja Bakalarza tamże. W artykule niniejszym zajmiemy się redakcją pierwszą interesującą nas opowieści.

Autograf pierwszej redakcji uważany był za zaginiony i z tego powodu studia oraz wydania opowieści opierały się na pierwodruku z roku 1794. Zdawano sobie jednak sprawę, że pierwodruk „z pewnością nie był wiernym odbiciem stanu autografu”². Zwykle po napisaniu dzieła Krasicki „przestawał się o nie troszczyć, nie dokładał najmniejszych starań, by realizacja drukarska wypadła tak, jakby sobie tego życzył”³. Przyпуска się, że pierwodruk opowieści był wydany „bez korekty autora, może nawet bez jego wiedzy”⁴. Z tego powodu zalicza się go do publikacji nieautoryzowanych.

Szczyśliwym trafem odnalazł się autograf pierwszej redakcji, który

¹ M. Piszczkowski: Ignacy Krasicki — monografia literacka. Kraków 1969 s. 487.

² Ignacy Krasicki: Pisma wybrane. Pod red. T. Mikulskiego. T. 4. Warszawa 1954 s. 371.

³ Z. Goliński: Nad tekstami Krasickiego — studia. Wrocław 1966 s. 11.

⁴ Ignacy Krasicki: Powieść o narożnej kamienicy i wybrane wiersze patryjotyczne. Opr. W. Korotyński. Warszawa 1918 s. 11.

obecnie znajduje się w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie. Historia znalezienia tego autografu i przekazania go do wspomnianego archiwum była następująca. Dnia 26 września 1970 roku autorowi tego opracowania chciał złożyć wizytę dr Alfons Triller wraz ze swoją żoną i córką. Nie zastał mię jednak w domu, ale za pośrednictwem mieszkającego w sąsiedztwie ks. Tadeusza Borkowskiego, proboszcza parafii św. Jakuba w Olsztynie, złożył na moje ręce autograf Krasickiego dla Archiwum Diecezji Warmińskiej.

Następnego dnia dr Triller napisał do mnie list z wyjaśnieniami, wysłany z Dąbrówki Malborskiej⁵. Zanim poznamy treść listu, trzeba coś powiedzieć o jego nadawcy. Dr Triller od roku 1940 do początku roku 1945 był lektorem języka polskiego i literatury słowiańskiej w Akademii w Braniewie⁶. Obecnie jest emerytowanym lektorem slawistyki na Uniwersytecie w Bonn. Jego żona Anneliese Birch-Hirschfeld przez długie lata do początku roku 1945 była kierowniczką Archiwum Biskupiego i Kapitulnego we Fromborku.

W liście z dnia 27 września dr Triller zakomunikował mi: „W swoim czasie miałem wielkie szczęście odkryć nieznany autograf Krasickiego i nabyć go dla mnie osobiście”. Wielka szkoda, że nie podał okoliczności miejsca i czasu swojego odkrycia. Wiadomość o znalezieniu tego autografu była już znana w Polsce. W liście dr Triller informował: „Gdy przed 10 laty przebywałem ostatni raz w Warszawie, opowiedziałem o tym autografie Panu Golińskiemu z Instytutu Badań Literackich i zasłużonemu badaczowi nad Krasickim”. Doc. Zbigniew Goliński zaproponował mi opracowanie autografu i opublikowanie go w Polsce. Do tego jednak nie doszło, co dr Triller usprawiedliwił w liście: „Ja sam nie miałem w Bonn potrzebnych pomocy, aby podjąć się dokładnych studiów nad tekstem”.

Wobec tego dr Triller zdecydował się przekazać rękopis Krasickiego na własność Diecezji Warmińskiej przez wzgląd na dawne swoje i swojej żony powiązanie z Braniewem i Fromborkiem. W liście do mnie pisał: „Moim życzeniem było i jest, aby ten autograf dostał się w Wasze ręce i do Archiwum Diecezjalnego”. Postanowił rękopis dostarczyć osobiście, bo jak zaznaczył w liście: „nie chciałem narazić ten cenny przedmiot na niebezpieczeństwo pocztowe”. Gdy w roku 1970 przyjechał do Polski, przywiózł ze sobą tenże rękopis i przekazał go do Archiwum Diecezji w Olsztynie. W ten sposób archiwum to wzbogaciło się o nowy, wartościowy autograf księcia poetów polskich.

Autograf składa się z 8 kart *in folio*, o wymiarach 36×21,2 cm. Papier czerpany posiada znaki wodne papierni z Wadągu pod Olsztynem. Karty są zeszyte nitką i w lewym górnym rogu spięte spinaczem. Pierwsze karty są luźne, następne 4 karty powstały ze złamania dwóch arkuszy. Karta pierwsza jest bardziej pożółkła, niż inne i zniszczona zwłaszcza na brzegach oraz pozawijana na rogach. Następne karty są w lepszym stanie, ale na brzegach i rogach są również przyniszczone.

Atrament autografu jest ciemnobrązowy. Pismo jest wyraźne i czytelne, tylko na pierwszej stronie jest wypłowiałe i na zgięciu w środku zatarte. W tekście jest kilka skreśleń i poprawek. Ostatnie dwie karty są

⁵ List jest w posiadaniu autora tego opracowania.

⁶ Por. Staatliche Akademie zu Braunsberg. Personal-und Vorlesungen-Verzeichnis. Gumbinen 1940—1945.

zapisane tekstem łacińskim, nie związanym z opowieścią o narożnej kamienicy i nie ręką Krasickiego. Autograf nie posiada żadnej sygnatury, ani notatek proveniencyjnych.

Odnalezienie autografu pozwala na ustalenie autentycznego tekstu opowieści. Dotychczas jedynym przekazem pierwszej redakcji był pierwodruk z roku 1794. Który więc tekst należy uznać za autentyczny? Autograf napisany własnoręcznie przez autora nie może budzić wątpliwości co do autentyczności⁷. Pierwodruk został wydany za życia autora, przeto powinno się go uważać również za tekst autentyczny. W takim razie mielibyśmy dwa teksty opowieści w pierwszej redakcji autentyczne, jeden w rękopisie, drugi w pierwodruku. Ponieważ między nimi jest dość znaczna różnica, który więc tekst ma być obowiązujący? Wydaje się jednak, że tekst pierwodruku, którego wydanie, jak się powszechnie przyjmuje, nie było kontrolowane przez Krasickiego, może nasuwać wątpliwości co do autentyczności. Zresztą niech rozstrzygają tę kwestię kompetentni specjaliści.

Jak już wspomniano, różnice między obydwoma tekstami są liczne, a niekiedy dosyć ważne. Pierwszą zmianą, jaką od razu się zauważyła, jest inne sformułowanie tytułu dzieła, który w autografie brzmi: *Prawdziwa powieść o kamienicy narożnej w Kukorowcach*. Natomiast wydawca pierwodruku poprzestawiał przymiotniki i zatytułował: *Powieść prawdziwa o narożnej kamienicy w Kukurowcach*.

Drugą ważną zmianą, która też na pierwszy rzut oka uderza, jest pominięcie w pierwodruku tytułów poszczególnych rozdziałów opowieści. Przed każdym rozdziałem Krasicki zamieścił obszerny tytuł, który był streszczeniem i ułatwiał jego zrozumienie⁸. Tytuł bowiem był nieraz łącznikiem rozdziału poprzedniego i ułatwiał zrozumienie zwłaszcza pierwszego zdania rozdziału następnego. Odnosi się to szczególnie do rozdziału piętnastego, którego odczytanie bez tytułu wprowadzającego nastroczałoby trudności. Dlatego opuszczenie tytułów w pierwodruku było na pewno niefortunne, ze szkodą dla całości utworu.

Inne zmiany wprowadzone do druku w roku 1794, choć liczne, nie są istotne i nie dotyczą ogólnej treści opowieści, ale niewątpliwie zniekształcają język i styl Krasickiego. Nie bez wpływu na jego styl były duże zmiany składniowe, co można zauważyć już w pierwszym rozdziale. W autografie czytamy:

Naówczas w Kukorowcach, tak jak i gdzie indziej, nie umiano ani czytać, ani pisać, żyli więc owi pierwsi obywatele po prostu dla siebie tylko, a bynajmniej o to nie dbali, co potem ludzie o nich mówić będą.

Pierwodruk zmienił to zdanie następująco:

Naówczas w Kukurowcach nie umiano tak jak i gdzie indziej ani czytać, ani pisać. Tak więc owi pierwsi obywatele po prostu żyli dla siebie tylko, a bynajmniej o to nie dbali, co potem o nich ludzie mówić będą.

⁷ Z. Goliński: *Edytorstwo — Tekstologia*. Wrocław 1969 s. 67. K. Górski: *Sztuka edytorska — zarys teorii*. Warszawa 1956 s. 87.

⁸ Druga redakcja opowieści drukowana w *Co Tydzień* zawiera także tytuły rozdziałów.

W rozdziale czwartym odnajdujemy podobną sytuację. Autograf:

Różne się potem rzeczy przytrafiały w tym źle rządym domu; gospodarze go dzierżeli po częściach, tak jak każdemu się z nich podobało; jedni byli rozrzutni i tracili jak mogli, drudzy niegospodarni i rzecz szła źle.

W pierwodruku mamy tu trzy oddzielne zdania:

Różne się po temu rzeczy przytrafiały. W tym źle rządym domu gospodarze go dzierżeli po częściach, tak jak każdemu się z nich podobało. Jedni byli rozrzutni i tracili jak mogli; drudzy niegospodarni i rzecz szła źle.

Z porównania wynika, że pierwodruk niepotrzebnie słowa *w tym źle rządym domu* oddzielił od zdania pierwszego i przyłączył do drugiego; również zbędne jest użycie średnika w zdaniu trzecim.

Mamy również do czynienia i ze zjawiskami postępowania odwrotnego, kiedy wydawca pierwodruku łączył w jedno dwa zdania rękopisu. W rozdziale siódmym rękopisu czytamy:

Bardziej lubił mieszkać w domu swoim, niż w kamienicy, co tamtejszą czeladź urażało. Miał jednak o domu żoninym i co jeszcze brakło do zupełności i murów i dachów, on to dokończył, zgoła nie można było na niego narzekać.

Zdania te w pierwodruku brzmią:

Bardziej lubił mieszkać w swoim domu, niż w kamienicy, co tamtejszą czeladź urażało, miał jednak o domu żoninym staranie i co jeszcze brakło do zupełności i murów i dachów, on to dokończył.

Oprócz zmian w układzie zdań, często spotykamy przestawienia poszczególnych wyrazów, jak:

autograf	pierwodruk
w. 24—5 z początku mówili	mówili z początku
w. 62 są żalodne dумы	żałodne są dумы
w. 119 z boku i z tyłu	z tyłu i z boku
w. 259 z jednej do drugiej kamienicy	z jednej kamienicy do drugiej
w. 270 przybrał sobie był	był sobie przybrał
w. 309 a w izbach, gdzie czeladź mieszkała, taki nieporządek	gdzie czeladź mieszkała, taki był w izbach nieporządek

Inną różnicę między autografem a pierwodrukiem stanowi zamiana zwłaszcza przyimków i spójników na inne podobne, jak:

autograf	pierwodruk
w. 32 na koniec	nareszcie
w. 44 potem	dalej
w. 104 za jego czasów	za niego
w. 124 więc	tedy
w. 143 prawie	właśnie
w. 336 jakoż	jako
w. 337 dość	dosyć
w. 389 powtórne	powtórnie
w. 396 spośród siebie	spomiędzy siebie
w. 409 ledwo	ledwie

Bardzo licznie zdarzają się odmiany formy lub przypadku poszczególnych wyrazów. I tak mamy:

autograf	pierwodruk
w. 22 w następujących czasach	w następujących czasach
w. 29 do Kukorowiec	do Kukorowiec
w. 36 ją	jej
w. 44 szalasz	szalase
w. 53 nicht	nikt
w. 55 natychczas	natenczas
w. 65 opamiętał się	upamiętał się
w. 89 dzielili [...] domem	dzieliły [...] domami
w. 91 wydarto	wydarli
w. 105 szczupaków	szczupaki
w. 125 na schyłku	na uchyłku
w. 126 zapobieżć	zapobiec
w. 128 cieśle [...] obaczyli	cieśli [...] zobaczyli
w. 134 zmoćnić	wzmocnić
w. 140 z kamieniów	z kamieni
w. 144 piątry	piętro
w. 174 chybiono	chybiano
w. 176 cieczywszy się	ucieszywszy się
w. 183 odumarł	obumarł
w. 205 bardzo	bardziej
w. 215 trafił	natrafił
w. 221 zrucili	zrzucili
w. 242 zaczęła	zaczęły
w. 245 obudwu	obydwóch
w. 254 siedzić	siedzieć
w. 262 w oddzielnym	w oddzielnym
w. 287 wybierali	wybrali
w. 289 rozrutny	rozrzutny
w. 293 utrzymać	utrzymywać
w. 295 poczeła	zaczęła
w. 298 stracił	utracił
w. 331 drą	wdzierają
w. 403 rajca	radzca
w. 404 poszedłszy	poszli

W kilku miejscach wydawca pierwodruku zamienił pewne słowa na inne o odmiennym znaczeniu, jak:

autograf	pierwodruk
w. 27 przebiegły	biegły
w. 112 nabroił	narobił
w. 121 kiermasz	jarmark
w. 131 porysowały się	zrujnowały się
w. 134 mury wesprzeć	inni wesprzeć
w. 136 zmoćnić	opatrzyć
w. 143 dom stary	dom cały
w. 184 spokojnie się trzymał	spokojnie ją trzymał

Ponadto, niemałą listę zmian tworzą wyrazy znajdujące się w autografie, a opuszczone w pierwodruku. Słowa te zaznaczamy drukiem rozstrzelonym:

- w. 35 *zawdy tak zwać się będzie*
- w. 51 *kupił lub zamieniał ten dom*
- w. 64 *a jego potomstwo*
- w. 111 *o którym wyżej mówiło się*
- w. 121 *zmówili się na niego po cichu*
- w. 124 *skoro więc po śmierci ojca*
- w. 127 *był w ten czas młody*
- w. 129 *osądzili oni*
- w. 145 *gospodarz taki, o jakich trudno*
- w. 146 *dobrze szły rzeczy w Kukorowcach*
- w. 155 *wszystko prędko skączyć*
- w. 159 *a rządy i kamienicy i gospodarstwa*
- w. 161 *więcej nierównie, niż były*
- w. 165 *ale tak on*
- w. 192 *i bardzo mu było trudno*
- w. 230 *swarzyli się więc między sobą*
- w. 242 *zaczynały się już rysować*
- w. 250 *przyzwyczajony z dawna*
- w. 255 *że więcej się jeszcze*
- w. 272 *prawie im rozkazywać*
- w. 290 *ani gospodarz, ani handlarz*
- w. 296 *ledwo się czasem w izbie*
- w. 327 *kamienica naróżna miała*
- w. 341 *od przeszłych swoich współtowarzyszów*
- w. 347 *kiedy na śmierć wójt chorował*
- w. 373 *na kilka pięter była obszerna*
- w. 382 *z innymi się powiodło*
- w. 407 *szpichlerz i co w nim było*

W końcu zmiana najważniejsza, która prowadzi do brzemiennych wniosków. W autografie rozdział szesnasty jest znacznie krótszy i kończy się na słowach: *a wójt gospodarz ledwo się przy średnim piętrze został*. Kończy się więc opowieść na pierwszym rozbiorze Polski.

Tymczasem w pierwodruku rozdział ten jest co najmniej dwukrotnie dłuższy i opisuje wydarzenia do insurekcji Kościuszkowskiej włącznie. Ostatnie zdania są apelem do walki o wolność. Tego wspaniałego zakończenia opowieści, na które dotychczas specjalnie zwracano uwagę w opracowaniach i monografiach, brak jest w autografie, co skłania do wysunięcia następujących wniosków:

1. Opowieść musiał Krasicki napisać znacznie wcześniej, niż ukazał się pierwodruk. Utrzymująca się do naszych czasów opinia, że Krasicki napisał ją na wiadomość o insurekcji Kościuszkowskiej, zapewne jest mylna. Ponieważ autograf kończy się na pierwszym rozbiorze Polski, należy przypuszczać, że został napisany wnet po tym fakcie, niewątpliwie przed rokiem 1780.

2. Zakończenie rozdziału szesnastego, jakie zamieszcza pierwodruk, być może, nie jest ręki Krasickiego. Pomijając nawet jego brak w autografie, trzeba stwierdzić, że zakończenie to różni się od całego utworu

ostrością tonu i osobistym zaangażowaniem się autora w bieżące sprawy polityczne. Oprócz tego zwraca uwagę odstęp, z jakim zakończenie to zostało wyodrębnione w pierwodruku, tak jakby ono było dodane czy dopisane przez kogoś innego. Odstęp ten byłby nieuzasadniony, gdyby końcowa część ostatniego rozdziału pochodziła od samego Krasickiego. Dla udokumentowania prawdziwości tego wniosku potrzebna będzie wypowiedź stylistów, którzy by przebadali cały materiał językowy opowieści i przeprowadzili analizę stylu całości.

3. Jeśli się przyjmie, że końcowa część rozdziału szesnastego nie pochodzi od Krasickiego, wówczas wszystkie wnioski o postawie Krasickiego, opierane wyłącznie na odczytaniu końcowej wersji ostatniego rozdziału opowieści w pierwodruku, trzeba będzie uznać za chybione⁹.

Po słowie wstępnym zamieszcza się tekst autografu. Przy jego przedrukowywaniu starano się kierować następującymi wytycznymi:

1. Tekst każdego rozdziału podaje się jednym ciągiem, tak jak jest napisany w oryginale.
2. Oddanie tekstu dokonuje się za pomocą pisowni obecnie używanej czyli stosuje się modernizację ortografii.
3. Litery wielkie modernizuje się według obowiązujących dzisiaj przepisów.
4. Zachowuje się oboczność e i ę zgodnie z autografem.
5. Pozostawia się bez modernizacji wahania spółgłoskowe i formy poszczególnych wyrazów.
6. Uzupełnia się braki w zakresie znaków diakrytycznych.
7. Zachowuje się interpunkcję, a jedynie modernizuje się przestankowanie za pomocą przecinków.

Na końcu zestawia się odmiany tekstu autografu z pierwodrukiem z roku 1794, bo autograf i pierwodruk dotyczą tej samej pierwszej redakcji opowieści. Natomiast nie uwzględnia się wariantów tekstowych drugiej redakcji, drukowanej w *Co Tydzień*. Różnica między obydwoma redakcjami jest tak wielka, że w odmianach trzeba by przedrukować niemal cały tekst drugiej redakcji.

W czasie niniejszego opracowania autor nieraz zwracał się o informacje do doc. Zbigniewa Golińskiego, który zawsze chętnie służył cennymi radami. Na tym miejscu składam mu wyrazy serdecznego podziękowania.

⁹ Por. między innymi R. Wołoszyński: Postawa ideowa Ignacego Krasickiego po roku 1780. Wrocław 1953 s. 99—101.

PRAWDZIWA POWIEŚĆ
O KAMIENICY NAROŻNEJ W KUKOROWCACH

Rozdział pierwszy

5 Jako, kiedy i od kogo kamienica narożna w mieście
 Kukorowcach postawiona była.

Dawne to już bardzo czasy, jak postawiona była ka-
mienica narożna w Kukorowcach. Rozmaite przypadki,
ba i ognie to sprawiły, iż w aktach miejskich, które
się pozostały, niczego się o tym dowiedzieć nie można;
10 co więc z powieści ludzkiej mogło się powziąć, tu się
kładzie. Zrazu, jak można sądzić, musiała to być
lepianka, a ten pierwszy, kto ją postawił, musiał być
przychodzień, skąd? kiedy przyszedł? i kto on był? różnie
różni o tym powiadają, ale się trudno rzetelnej prawdy
15 dowiedzieć; to najpewniejsza, iż te czyli lepianke czy
tylko może szalasz, na pustym gruncie musiał ktoś
postawić, bo się takie rzeczy same nie stawiają^a. Naów-
czas w Kukorowcach, tak jak i gdzie indziej, nie umiano
ani czytać, ani pisać, żyli więc owi pierwsi obywatele
20 po prostu dla siebie tylko, a bynajmniej o to nie dbali,
co potem ludzie o nich mówić będą. W następujących
czasach różnie o nich mówiono, jak to zazwyczaj bywa.
Sąsiedzy uwłoczyli im, jak mogli, oni zaś, a raczej ich
następce chcąc uszlachcić swoje gniazdo, z początku
25 mówili, a dalej, jak się nauczyli czytać i pisać, po-
dali i pismem to do wiadomości, iż pierwszy osadnik
i budownik był człowiek zacny, możny i przebiegły.
Według owej powieści był pierwiej wójtem gdzie indziej,
nim do Kukorowiec przywędrował; dalej powiadał,
30 iż przyprowadził z sobą niemało czeladzi, a gdy mu

^a Cały ten wiersz jest zatarty na zgięciu pierwszej karty autografu, a tekst tego wiersza jest podany według pierwodruku z r. 1794.

insze wędrowniki oprzeć chcieli, on przemysłem i
mocą tyle dokazał, iż musieli mu na koniec
ustąpić najlepszego placu na rogu i odtąd
kamienica zaczęła się zwać narożną, dotąd się tak
35 zowie i podobno zawdy tak zwać będzie, póki się
albo sama nie wywróci, albo ją nie rozbiorą.

Rozdział drugi.

Jako kamienica narożna pod różnymi panami
była.

40 Jak o pierwszym osadźcy i budowniku, tak i o jego
następcach dokładnej wiadomości nie masz, a bajek
aż nadto. To tylko o domie niektórzy powiadają, iż
z początku był z chróstu i gliny, jak to zwyczajnie
szalasze, potem z drzewa, jako to dworki na przed-
45 mieściach, a gdy się panowie nieco wzmogli, zrobili
kamienice, ale jak fundamenta, tak i ściany były
z kamieni na glinie osadzonych, bo jeszcze naówczas
i cegiel i wapna nie znano. Ten dom miał miesz-
kańców, miał panów, ale te pany, czy były syny
50 i wnuki pierwszego budownika, czyli kto od tych
następców kupił lub zamieniał ten dom, czyli
jak to się czasem na świecie dzieje, gwałtem go
od nich wzięto, o tym nikt nie wie i chyba się
tylko z powieści domyślić może, bo jako się już
55 wyżej powiedziało, nie umiano natychczas ani
czytać, ani pisać.

Rozdział trzeci.

Jako nowy rodzaj panów wszedł w dzierżenie
kamienicy i jako z nich jeden wójtem został.

60 Powszechna to jest wieść, iż ostatni potomek owego,
co kamienice założył, za grzechy swoje straszliwą
śmiercią zginął, o czym dotąd bardzo są żalosne dumy.
Po śmierci nieboszczykowskiej ów dom dostał się za-
grodnikowi z przedmieścia, a jego potomstwo długo się

65 trzymało w jego dzierżeniu. Jeden z nich opamiętał
się z swoich błędów i tak dobrze, iż fundował plebanią
w Kukorowcach, kościół wystawił, plebana osadził, dobrze
opatrzył i w meszne i w wytyczne ku większej chwale Bożej.
70 Syn jego był to (: jak mówią:) z owych, co to zbierają tam,
gdzie nie zasieli, jakoż miał i czym i za co dom i wzmo-
cnić i rozprzestrzenić, powiadają więc, iż tak kamienice
rozpostarł, że na cztery ulice wychodziła, na których on
miał jakoweś znaki postawić na pamiątkę tego, iż
75 dom narożni zrobił czworograniastym. Nie widać teraz
tych znaków, bo też może ich i nie postawił, a może
też i dom nie był tak bardzo szeroki, jak o nim po-
wiadają. Powiadają też i to, iż burmistrz pewien
z poblizszego miasta przyjechawszy na kiermasz do
Kukorowiec, zrobił go wójtem, ale co miał za prawo
80 burmistrz z inszego miasta robić wójta w Kuko-
rowcach? To więc tylko pewna, iż wójtem był, a dlatego, iż miał
to, co wójtów robi: rozum, przemoc i dostatek.

Rozdział czwarty.

85 Jako insi panowie nastawali i coraz się gorzej
koło kamienicy działa.

Jakim sposobem potoczne place owego czworograniastego
domu utraciły się, byłoby o tym wiele mówić, już tu
akta miejskie zaczynają coś namieniać, iż się dzieci po
rodzicach dzielili i placami i domem, a że się swa-
90 rzyli między sobą, jedni utracili na swarach, a dru-
gim mniejsze kawałki gwałtem wydarto, jak to się
zwykło nadarzać i po innych miastach, a zwłaszcza
gdy są dawnego założenia. Różne się potem rzeczy
przytrafiały w tym źle rządym domu; gospodarze
95 go dzierżeli po częściach, tak jak każdemu się z nich
podobało; jedni byli rozrzutni i tracili jak mogli,
drudzy niegospodarni i rzecz szła źle. Jeden z nich
był tak zuchwały, iż nic nie robił, tylko bił, nawet
100 się i księdzu plebanowi dostało, drugi był tak
skromny, iż nic nie robił, tylko uciekał, a i swoi
i cudzi raz wraz pustoszyli kamienice; jak
na nieszczęście długo trwał, a z nim bieda, to się

tylko ^b nieźle zdarzyło, iż za jego czasów
105 zaczęto szczupaki solić w Kukorowcach.

Rozdział piąty.

Jak była zrucona stara kamienica i jak
nową stawiać zaczęto.

Nim będziemy mówić o kamienicy, trzeba jeszcze
110 coś wspomnieć o jej gospodarzach i panach. Ten
śmiałek, o którym wyżej mówiło się, tyle złego
nabroił, iż na koniec musiał uciec. Po nim przez
dość długi czas następcy nie byli, a raczej nie chcieli
się zwać wójtami. Na koniec jeden i rządny i uważny,
115 bez opowiedzenia się żadnego, tak jak należało, wój-
tem się ogłosił, pieczętke nową wójtowską kazał
sporządzić i zabierał się do tego, aby w domu, tak
jak przedtem jeden tylko był gospodarz, ale ci, którzy
i z boku i z tyłu porobili byli sobie siedliska,
120 mieszkania i kramy, zmówili się na niego
po cichu i zdradą zabili go podczas kiermaszu
w własnym jego domu. Po jego śmierci różni byli
następcy, na koniec zdarzył się gospodarz roztropny
i starowny. Skoro więc po śmierci ojca kamienice
125 objął, postrzegł, iż szła ku schyłku, a więc zaczął
myśleć, jak złemu zapobiec. Nie zasadzając się
na swoim zdaniu (: ile że był wtenczas młody:), spro-
wadził architektów, mularzów i cieśle, aby oba-
czyli, czego domowi brakuje. Osądzili oni po
130 należytych przejrzeniu, iż stare fundamenta i
mury z kamienia na glinie osadzone porysowały
się znacznie, iż na dachu krokwie były zbutwiałe,
zgoła iż dom był w złym stanie. Radzili więc jedni,
żeby fundamenta zmocnić, mury wesprzeć, drudzy żeby
135 tylko nowy dach dać, trzeci żeby i dach zostawić,
ale go zmocnić, byli i tacy, a ci byli czeladnicy,
żeby rzecz zostawić tak, jak była, a ściany tylko
pooblebiać i pobielić; on to wszystko wzięwszy
na uwagę, postanowił stare graty zrzucić

^b W tym miejscu są skreślone wyrazy *za jego czasów*, które drugi raz zostały napisane na końcu tego wiersza.

- 140 zupełnie, a nowy dom wystawić, nie z kamieniów
i gliny, jak był przedtem, ale z cegieł i wapna.
Jakoż rozwalil dom stary i zalozył gruntowne ^c
fundamenta i już się prawie gmach pod drugie
145 piątry wznosił, gdy go śmierć zaszła. Był to gospo-
darz taki, o jakich trudno, za jego wójtostwa dobrze
szły rzeczy w Kukorowcach, pasieki zyskał i z miodu
był wielki zarobek.

Rozdział szósty.

- 150 Jako szła dalsza budowla kamienicy i co
się pod owe czasy działo.

- Powiedzieliśmy wyżej, iż pod drugie piątro ka-
mienica była wyniesiona, następca budownika
był jego potomek ^d, ale nie z Kukorowiec. Że zastał ^e
dostatkiem i cegły i wapna, a co większa
155 i pieniędzy, mogłoby się było wszystko prędko
skączyć, ale inaczej się stało. Ów następca ^f, jak był
skądinąd, tak też mieszkał gdzie indziej, a rządy
i kamienicy i gospodarstwa spuścił na czeladź.
160 Ta z niebytności pańskiej umiała korzystać, a usługi
swoje więcej nierównie, niż były w istocie, przekładając
panu, to na nim wymogli, iż co przedtem ^g
każdy musiał sobie mieszkania szukać, on im izby niektóre
domu wyznaczył. Zrazu wytrącano to im z zasług, po-
165 tem dawano im izby darmo, ale tak on, jako i na-
stępcy dawali to do woli swojej, potem poszło aż do
życia, a gdy się to wdroyło, co było przedtem łaską, stało
się potem obowiązkiem. Że zaś szczodroblivość panów
coraz się pomnażała, do tego przyszło, iż wiele było
170 w domu dożywotnich mieszkańców, a nic, albo co płacących
za najem. Gdy się to działo, zaczęta kamienica
wznosiła się, ale bardzo pomału. Stańło na koniec

^c Dwa wyrazy w tym wierszu zostały przerobione przez Krasickiego: *rozwalono* na *rozwalil* i *zalożono* na *zalozył*. Atrament przeróbek jest ciemniejszy.

^d Zamiast słowa *potomek* pierwotnie było słowo *zięć*, które zostało przekreślone.

^e Pierwotnie zdanie to zaczynało się: *Że był teść zostawił [...]*. Trzy ostatnie wyrazy Krasicki przekreślił i napisał nad nimi jeden wyraz: *zastał*.

^f Zamiast słowa *następca* pierwotnie było słowo *zięć*, przekreślone przez autora.

^g Słowa *iż co przedtem* zostały dwa razy napisane i za drugim razem są skreślone.

drugie piętro i dach, ale znać było, że nie szły rzeczy
 dawnym trybem, nawet chybiono miary według pier-
 175 wszego abrysu położonej, a wtem ten pan niedługo
 się cieszywszy zyskanym dziedzictwem, umarł tam,
 gdzie zawdy mieszkał.

Rozdział siódmy.

Jako czeladź pańską córkę wydała za mąż, a jako
 180 jej małżonek dom swój do kamienicy na-
 różnej przyłączył.

Zostawił dziedziczkę kamienicy ów pan z inszego miasta.
 Skoro jej odumarł, natychmiast czeladź wzięła panią swoją
 w opiekę, a dom i gospodarstwo w rządy. Trwało to czas nie-
 185 jaki, póki panna lat dojrzałych nie doszła, a gdy to
 przyszło, dali ją w małżeństwo sąsiadowi, który w pod-
 niej mieszkał. Miał on dom drewniany tylko i nie bardzo
 wyniosły, ale mocno zabudowany, a tak prawie obszerny,
 jak kamienica narożna. Obchodziło to sąsiady drugie,
 190 że jeden miał dwa domy i mieli za to złe czeladzi, iż to^h
 uczynili, ale gdy się rzecz stała, trudno było co mówić.
 Nowy pan miał też także swoją czeladź i bardzo mu
 było trudno pogodzić je z żoniną czeladzią, czynił, co
 mógł, ale jego starania do skutku nie przyszły; był
 195 też (: prawde rzekłszy:) nadto powolny i co mu kto
 tylko powiedział, to on każdemu wierzył, stąd plotki
 i w domu niepokój, a czeladź coraz bardziej góre
 brała. Bardziej lubił mieszkać w domu swoim,
 niż w kamienicy, co tamtejszą czeladź urażało.
 200 Miał jednak staranie o domu żoninym i co jeszcze brakło
 do zupełności i murów i dachów, on to dokończył, zgoła
 nie można było na niego narzekać. Szkołę też, którą
 był w parafii dawniej jeden z gospodarzów założył,
 on wzmógł, dobrze opatrzył i bakałarzów sprowa-
 205 dził uczonych, że potem bardzo w nauki kwitnąć
 poczęła i wydawała z siebie ludzi wielce zdatnych.

^h Pierwotnie było słowo *tak*, przerobione potem na *to*.

Rozdział ósmy.

210 Jako owego gospodarza dwóch domów następcy
zakrzętałi się ku coraz większemu polepszeniu
kamienicy.

Syn pierwszy tego, co miał dwa domy, gdzie indziej
zyskał trzeci i na roztargnionym gospodarstwie
niedługo trwał, brat jego w Kukorowcach po nim
siedział dość długo, lubo nie był nadto starowny, przecie
215 wiodło mu się, bo na dobre czasy trafił. Za jego wój-
tostwa zaczął się handel śledzi w Kukorowcach, do
czego się on przyłożył; następcy jego równie jak on
starowni, a coraz bieglejsi w kunsztach, tak kamie-
nice i wewnątrz i zewnątrz wykształcili, iż stała
220 się nie tylko gruntowną, ale i ozdobną. Ów dom dre-
wniany, który był podle, zrucili, a natychmiast
wymurowali przystojnie i uczynili ze wszech
miar podobnym kamienicy narożnej, tak iż aż
miło było na to patrzeć.

225 Rozdział dziewiąty.

Jako ostatni potomek dwa domy złączył
i czeladź pogodził.

Już to się wyżej powiedziało, jak dwoista czeladź
pod jednym panem zgodzić się nigdy nie mogła. Swa-
230 rzyli się więc między sobą ustawicznie. Jedni powiadali,
że są dawniejsi, drudzy, że są tak dobrzy, jak i tamci.
Zgoła każdy chwalił się, jak mógł, lubo w rzeczy samej i
jedna i druga czeladź równe miała zaszczyty, a gdyby
się byli nie obzierałi na fraszki i przepych niepotrze-
235 bny, na niczym by im nie było brakło. Po wielu więc
sprzeczkach i hałasach do tego przyszło, iż ostatni
dziedzic i posiadacz dwóch kamienic, zakłócony
niesforeną czeladzią, nie miał ani czasu, ani sposobno-
ści utrzymywać dom w dobrym stanie. Myśląc jednak
240 jakim by sposobem dzieło i prace ojców swoich
utrzymać, a widząc, że w gmachach gdzie niegdzie
ściany zaczynały się już rysować, postrzegł, iż

rynna między dwoma domami, na którą się wody z obydwoh dachów zlewały, nie dostarczała takiemu
 245 spadkowi; postanowił przeto na obudwu domach dać jeden dach, ile że były sobie równe, a staraniem przodków tak jednego, jako i drugiego domu facjata była jednakowa. Wiele było potrzeba do tego starań i zachodów, żeby przywieść czeladź do roboty.
 250 Każdy z nich, przyzwyczajony z dawna do swojego domu, nie chciał takowego połączenia. Ci, co mieli izby darmo, bali się, iżby takowa odmiana nie wyrugowała ich, zgoła musiał upewnić i wszystkich społem i każdego z osobna, iż gdzie ktoⁱ raz siadł, tam siedzić
 255 będzie i że więcej się jeszcze drugich pomieści, dopiero wtenczas z zezwoleniem czeladzi na dwóch kamienicach stanął dach jeden. Pomału potem przyszło i do tego, iż dała się naklonić czeladź na to, aby z jednej do drugiej kamienicy drzwi
 260 powybijając i tak złączyły się i domy i czeladź, zawdy jednak zachowując to, czego kto używał w oddzielnym domu i dawne nazwisko wzięte od miejsca, gdzie mieszkali.

Rozdział dziesiąty.

265 Jako ostatni dziedzic umarł i komu się dostała kamienica narożna.

Wkrótce po złączeniu i wybiciu drzwi umarł ostatni dziedzic, a czeladź siostrę jego wydała za przychodnia. Dobry to był gospodarz,
 270 a zwłaszcza że przybrał sobie był szafarza roztropnego i czulego; czeladź, lubo była przyzwyczajona panom przeszłym prawie jej^j rozkazywać, pod nim była skromniejsza, bo się jej niekiedy żwawo oparł. Placu od północy, co przedtem do kamienicy należał, znaczną
 275 część odzyskał. Niedługo był na gospodarstwie i po jego śmierci dopiero poznała czeladź, jakiego pana straciła. Za czasów jego dobrze szedł handel, nawet soboli dość łatwo można było dostać.

ⁱ Nad wyrazem *kto* niepotrzebnie jest nadpisane, użyte przedtem słowo *gdzie*.

^j Możliwe, iż w autografie użyto omyłkowo słowa *jej*, zamiast *im*.

Rozdział jedenasty.^k

280 Jako po śmierci przychodnia wójta drudzy
dwaj przywędrowali.

Pierwszy z tych wędrowników za pozwoleniem
czeladzi osiadł w domu, ale niedługo bawiąc, uciekł¹
i nie bardzo go ścigano. Po nim z daleka przywędrował
285 krewny ostatniego dziedzica i osiadł dom, ale z ze-
zwoleniem czeladzi, którzy lubo sami zyskali dziedzictwo
kamienicy, przecież wybierali gospodarza, a w tym wyborze
mieli zawdy wzgląd na potomki dawnych dziedziców.
Pan ten ani był rozrutny, ani skąpy, ani gospodarz,
290 ani handlarz, przecież trzymał dom i niby rządził cze-
ladzią, częściej jednak czeladź nim, od tego czasu oso-
bliwie, kiedy go ledwo z domu nie wypędzili. Mało się
on znał na tym, jak to budynki utrzymywać należy,
stąd też poszło, iż dachy nie były podrzucane w czasie,
295 rynny źle opatrzone, a zatem woda poczęła zaciekać
tak dalece, iż podczas deszczów ledwo się czasem w izbie
osiedzieć mógł. Miał przedtem własne dziedzictwo, ale
go utracił, chciał odzyskać, ale go czeladź tamtejsza
nie dopuściła, on też nie był bardzo czuły, a tak bardzo
300 długo w kamienicy przemieszkawszy, na koniec umarł
i pochowali go w parafii.

Rozdział dwunasty.

Jako dwaj bracia jeden po drugim byli
panami kamienicy narożnej.

305 Po owym nieboszczyku czeladź oddała rządy kamienicy
synowi jego starszemu. Ten choć niedozorny, dość był
szczęśliwy w gospodarstwie, ale o kamienice nie bardzo
dbał, psowała się więc coraz bardziej, pustek było
dosyć, a w izbach, gdzie czeladź mieszkała, taki nie-
310 porządek, jakiego większego i znaleźć trudno. Na-

^k Zamiast *jedenasty* Krasicki mylnie napisał *dziesiąty*. Mamy więc w autografie dwa rozdziały dziesiąte i z tego powodu błędna jest numeracja następujących rozdziałów do końca autografu.

¹ Krasicki popełnia błąd historyczny, wymieniając króla Henryka Walezego po Stefanie Batorym.

stał po nim brat młodszy i zaczął się jako tako krzątać, ale już było poniewczasie i czeladzi rady nie mógł dać, ani się od napaści sąsiadów obegnać. Skoro się jedno złe skończyło, drugie zaczęło, przyszło 315 na koniec do tego, iż wypędzonym był z domu. Wrócił się przecież, ale i dom i czeladź i gospodarstwo w gorszym jeszcze nieporządku, niż zostawił, znalazł, a co gorsza, znaczną część domu stracił. Właśnie się jakoś w złą chwilę urodził ten pan, na niczym mu 320 się nie szczęściło; nawet do tego przyszło, iż go zagrodnicy z przedmieścia ledwo nie wypędzili, aż im się odkupić musiał. Zmierzył sobie na koniec kamienicę i poszedł w świat.

Rozdział trzynasty.

325 Jako jeden z czeladzi został panem
kamienicy narożnej.

Dotąd kamienica narożna miała albo panów własnych dziedzicznych, albo powinowatych dawnych dziedziców, albo przychodniów. Jak poszedł ostatni 330 w świat, zgromadziła się czeladź, a widząc, że się przychodnie zewsząd do kamienicy drają, puścili się na tandete^m między siebie i wygrał ją jeden z czeladzi. Zadziwiło to sąsiady niepomału, i nawet inną czeladź, zwłaszcza iż się nie spodziewali po 335 tym, który wygrał, iżby kamienicę dźwignął i gospodarstwu wydołał. Jakoż stało się to, czego się obawiano, już dość uszczuplona kamienica za niego jeszcze się bardziej uszczupliła, rysowała się zewsząd, przez dachy deszcz lał, a co gorsza, dlatego że był 340 niegdyś czeladnikiem, wzgardzony był od przeszłych swoich współtowarzyszów i gdyby się był nie domyślił wcześniej umrzeć, kto wie, czyby się był w kamienicy osiedził.

^m W miejscu słowa *tandete* pierwotnie było *loterią*, co zostało przekreślone.

Rozdział czternasty.

345 Jako po śmierci pierwszego drugi znowu
 czeladnik zyskał kamienice narożną.

 Właśnie kiedy na śmierć wójt chorował, czeladź
 poszła była za miasto na kiermasz, tam, jak to się
 nieraz trafia, skądinąd mnoga czeladź przyszła,
350 a była burzliwa, wójt ich był dumny i dawniej
 gwałtem wziął był szpichlerz należący do kamie-
 nicy, a co gorsza i drzwi żelazne z tyłu od kamienicy,
 które były do szpichlerza. Zmawiali się oni na nowe
 gwałty, wtem pierwszy z czeladzi dodał serca współ-
355 braci i gdy na koniec przyszło od słów do rzeczy, tak
 mu się powiodło, iż onych śmiazków zgromił i do
 ucieczki przymusił. Gdy się wracał, dano mu znać,
 iż umarł gospodarz, przyszli więc do kamienicy
 i lubo czeladź pozostała chciała rzecz zwlekać, on
360 wsparty swojemi kamienice odzierżał. Sprawny on
 był i dzielny, ale się tak, jak jego poprzednik usta-
 wicznie z czeladzią wadzić musiał, aż na koniec z tego,
 jak ⁿ to mówią i zgryzł się.

Rozdział piętnasty.

365 Jako po śmierci wójta niegdy współczeladnika
 czeladź pobocznego gospodarza osadziła
 w kamienicy.

 Poboczny ten gospodarz z inszej był parafii,
 porzucił ją dla kamienicy narożnej i dla wójtostwa,
370 lubo w tamtej miał swój dom dziedziczny i choć
 on był z ciosowego kamienia, a kamienica narożna
 z cegły i nadpsuta, przecież że była na kil[1]jka piątr,
 była obszerna i miała kształtną facjate °,
 skusiło go to. Skoro wszedł w dzierżenie, począł
375 myśleć, jakby to odzyskać, co sąsiady zagarnęły,
 a niegdyś do kamienicy należało; drzwi żelazne

ⁿ Słowo *jak* było dwa razy napisane, z czego pierwsze zostało skreślone.

^o Zamiast *facjata* pierwotnie było napisane *powierzchnowość*, przekreślone przez autora.

od szpichlerza, a więc i szpichlerz odzyskał,
a gdy chciał więcej jeszcze zrobić, nie udało mu
się tak dalece, iż go jeden z sąsiadów wyparł
380 z domu, czeladnika na jego miejscu osadził, gdy
się jednak dalej temu burzliwemu sąsiadowi
z innymi nie powiodło, czeladnika osadzonego na
swoim miejscu z kamienicy wypędził i do śmierci
spokojnie ją trzymał. Za jego czasów bardzo
385 szedł dobrze szynk w Kukorowcach.

Rozdział szesnasty.

Jako syn gospodarza przeszłego po ojcu mimo
czeladnika nastąpił i co się potem stało.

Czeladź powtóre chciała wybrać spomiędzy siebie
390 owego czeladnika, który był już pierwej kamienice
posiadał, ale sąsiedzi gwałtem utrzymali syna nie-
boszczykowskiego. Dość długo on w kamienicy siedział,
szczęściem za jego czasów nie było ani deszczów wielkich,
ani wiatrów, psuła się więc kamienica pomału, a
395 dach stał jako tako. Umarł, a czeladź natych-
miast wybrała spośród siebie gospodarza, osiadł
więc w domu, a że się był dobrze wyuczył i mularstwa
i ciesielki, chciał ile możności ściany, jeżeli nie szkar-
pami zmocnić, przynajmniej nimby do tego przyjąć
400 mogło, szpary pozalepiać i klamrami zbić, dach jeżeli
nie nowy dać, przynajmniej polatać i wapnem zalać,
żeby z góry nie ciekło. Ale jak na nieszczęście, jeden
z sąsiadów był rajcą, drugi ławnikiem, a pani
burmistrzowa wiele mogła. Zmówili się więc i po-
405 szedłszy na ratusz, gdy inni rajcy i ławnicy
milczeli, podzielili się kamienicą, rajca wziął
szpichlerz i co w nim było, burmistrzowa strych
z magazynami, ławnik piwnice z szynkowną
izbą, a wójt gospodarz ledwo się przy średnim
410 piętrze został.

ODMIANY TEKSTU

Na pierwszym planie przed nawiasem powtarza się miejsce tekstu autografu, a po nawiasie odpowiadający poprzedniemu tekst pierwodruku z r. 1794. Liczby na początku oznaczają kolejność wierszy autografu, który jest przedrukowany w identycznym układzie.

- 1 Prawdziwa powieść] Powieść prawdziwa
 2 o kamienicy narożnej] o narożnej kamienicy
 3 Rozdział pierwszy.] Rozdział 1.
 4—5 Jako, kiedy i od kogo kamienica narożna w mieście Kukucrow-
 cach postawiona była.] brak w pierwodruku
 9 nie można; co] nie można. Co
 12 a ten pierwszy, kto] a ten, kto
 13 przychodziń, skąd?] przychodziń. Skąd
 15 iż te czyli lepianke] iż tę czyli lepiankę
 16 szalasz] szalasz
 18 tak jak i gdzie indziej nie umiano] nie umiano tak, jak i gdzie
 indziej
 19 ani pisać, żyli więc owi pierwsi obywatele po prostu] ani pisać.
 Tak więc owi pierwsi obywatele po prostu żyli
 21 co potem ludzie o nich] co potem o nich ludzie
 22 czasiech] czasach
 23 sąsiady uwłoczyli im] sąsiady im uwłoczyli
 26 pismem to do wiadomości, iż pierwszy osadnik] pismem do wia-
 domości, iż pierwszy osadzca
 27 przebiegły] biegły
 29 do Kukorowiec] do Kukorowic
 powiadali] powiadał
 31 oprzeć chcieli] oprzeć się chcieli
 32 na koniec] nareszcie
 33 na rogu i odtąd] na rogu, skąd
 34 zaczęła się] zaczęła się
 35 zawdy tak zwać] zawdy zwać
 36 albo ją nie rozbiorą] albo jej nie rozbiorą
 37 Rozdział drugi.] Rozdział II.
 38—9 Jako kamienica narożna pod różnymi panami była.] brak
 41 wiadomości nie masz] nie masz wiadomości
 44 szalasz, potem z drzewa] szalasz, dalej z drzewa
 46 kamienice] kamienicę
 49 ale te pany] ale pany
 51 kupił lub zamieniał ten dom, czyli] kupił, czyli
 53 nicht] nikt
 54 bo jako się już wyżej] bo jako już wyżej się
 55 natychczas] natenczas
 57 Rozdział trzeci.] Rozdział III.
 58—9 Jako nowy rodzaj panów wszedł w drzierzenie kamienicy i jako
 z nich jeden wójtem został.] brak
 61 kamienice] kamienicę
 62 bardzo są żalosne dumy] bardzo żalosne są dumy

- 64 a jego potomstwo] a potomstwo
 65 opamiętał się] upamiętał się
 67 kościół wystawił, plebana] kościół wystawił i plebana
 69 (:jako mówią:)] (jak mówią)
 70 nie zasieli, jakoż] nie zasieli. Jakoż
 dom i wzmocnić] dom wzmocnić
 71 rozprzestrzenić, powiadają więc, iż tak kamienice] rozprzestrzenić.
 Powiadają więc, iż tak kamienicę
 73 na pamiątkę] na pamiątkę
 74 dom narożni zrobił czworograniastym.] dom narożny zrobił czwo-
 rograniasty.
 75 ich i nie postawił] ich nie postawił
 79 do Kukorowiec] do Kukorowic
 81 iż wójtem był] że wójtem był
 iż miał] iż on miał
 83 Rozdział czwarty.] Rozdział IV.
 84—5 Jako insi panowie nastawali i coraz się gorzej koło kamienicy
 działo.] brak
 86 potoczne] poboczne
 87 byłoby o tym wiele mówić, już] wiele by było o tym mówić. Już
 89 dzielili i placami i domem] dzieliły i placami i domami
 91 wydarło] wydarli
 93 potem] po temu
 94 przytrafiały w tym źle rządym domu; gospodarze] przytrafiały.
 W tym źle rządym domu, gospodarze
 96 podobało; jedni] podobało. Jedni
 100 i księdzu plebanowi] księdzu plebanowi
 100—1 był tak skromny, iż nic nie robił, tylko uciekał, a i swoi] był
 skromny i nic nie robił, tylko uciekał, a swoi
 102 cudzi raz wraz pustoszyli kamienice, jak] cudzy raz wraz pusto-
 szyli kamienicę. Jak
 103 długo trwał] długo on trwał
 104 za jego czasów] za niego
 106 Rozdział piąty.] Rozdział V.
 107—8 Jak była zrucona stara kamienica i jak nową stawiać zaczęto.]
 brak
 111 wyżej mówiło się] się mówiło
 112 nabroił, iż na koniec musiał uciec. Po nim] narobił, iż na koniec
 musiał uciec, po nim
 113 dość długi czas] długi czas
 114 zwać wójtami. Na koniec] zwać wójtami; na koniec
 115 jak należało] jak się należało
 116 pieczętkę] pieczętkę
 119 i z boku i z tyłu] z tyłu i boku
 121 po cichu i zdradą zabili go podczas kiermaszu] zdradą zabili go
 podczas jarmarków
 123 następcy, na koniec] następcy. Na koniec
 124 Skoro więc po śmierci ojca kamienice] Skoro tedy kamienicę
 125 ku schyłku] ku uchyłku
 126 zapobieżć] zapobiec

- 127 na swoim zdaniu (:ile że był wtenczas młody:)] na własnym zda-
 niu, ile że był młody
 128 cieśle, aby obaczyli] cieśli, aby zobaczyli
 129 Osądzili oni po] Osądzili po
 131 porysowały się] zrujnowały się
 134 zmocnić, mury wesprzeć] wzmocnić, inni wesprzeć
 136 zmocnić, byli i tacy] opatrzeć. Byli tacy
 133 pooblebiać i pobielić; on to wszystko] pooblepiać i pobielić. On
 wszystko
 140 nie z kamieniów] nie z kamieni
 141 z cegieł] z cegiel
 142 dom stary] dom cały
 143 prawie] właśnie
 144 piątry] piętro
 145 gospodarz taki, o jakich trudno, za] gospodarz, o jakich trudno; za
 146 szły rzeczy w Kukorowcach, pasieki] szły rzeczy. Pasiekę
 148 Rozdział szósty.] Rozdział VI.
 149—150 Jako szła dalsza budowla kamienicy i co się pod owe czasy
 działo.] brak
 151 piątro] piętro
 152 wyniesiona, następca.] wyniesiona. Następca
 153 z Kukorowiec] z Kukorowie
 155 wszystko prędko] wszystko
 156 skączyć, ale inaczej się stało] skończyć, ale się inaczej stało
 159 i kamienicy i gospodarstwa] i gospodarstwo
 161 więcej nierównie, niż] więcej, niż
 165 ale tak on, jako] tak on, jako
 169 iż wiele było] iż było wielu
 170 w domu dożywotnich mieszkańców, a nie, albo co płacących] do-
 żywotnich mieszkańców, nie, albo mało co płacących
 172 bardzo pomalu. Stanęło na koniec] pomalu bardzo. Na koniec
 stanęło
 173 piątro] piętro
 174 chybiono] chybiano
 176 cieszywszy] ucieszywszy
 177 zawdy] zawsze
 178 Rozdział siódmy.] Rozdział VII.
 179—181 Jako czeladź pańską córkę wydała za męża, a jako jej małżonek
 dom swój do kamienicy narożnej przyłączył.] brak
 182 dziedziczkę kamienicy ów pan z inszego miasta.] dziedziczkę ka-
 mienicy ów pan z innego miasta;
 183 odumarł, natychmiast czeladź wzięła panią swoją] obumarł, na-
 tychmiast czeladź wzięła panią swoją
 184 w opiekę] w opiekę
 186 w podle] podle
 190 za to złe czeladzi] za złe czeladzi
 192 miał też także swoją] miał też swoją
 192—3 i bardzo mu było trudno pogodzić je z żoniną czeladzią, czynił]
 i trudno było ją pogodzić z żoniną czeladzią. Czynił
 194 nie przyszły, był] nie przyszły. Był

- 195 (:prawde rzekłszy:) nadto powolny i co mu kto tylko] prawdę
 196 rzekłszy, nadto powolny i co mu tylko kto
 197 wierzył, stąd plotki] wierzył. Stąd plotki
 198 górę] górę
 198 w domu swoim] w swoim domu
 199—200 urażało. Miał jednak staranie o domu żoninym] urażało, miał
 jednak o domu żoninym staranie
 201 dokończył zgoła] dokończył. Zgoła
 202 narzekać. Szkole] narzekać, szkołę
 204 opatrzył i bakałarzów sprowadził uczonych] opatrzył, bakałarzów
 dobrze uczonych sprowadził
 205 bardzo] bardziej
 206 poczęła] poczęła
 207 Rozdział ósmy.] Rozdział VIII.
 208—210 Jako owego gospodarza dwóch domów następcy zakrzętałi się
 ku coraz większemu polepszeniu kamienicy.] brak
 213 trwał, brat] trwał; brat
 215 trafił] natrafił
 217 do czego on przyłożył; następcy] do czego on się przyłożył.
 Następcy
 219 kamienice] kamienicę
 221 zrucili] zrzucili
 224 patrzeć] patrzeć
 225 Rozdział dziewiąty.] Rozdział IX.
 226—7 Jako ostatni potomek dwa domy złączy i czeladź pogodził] brak
 229 nie mogła. Swarzyli się] nie mogła, swarzyli się
 230 więc między sobą] między sobą
 231 tamci. Zgoła] tamci; zgoła
 232 każdy chwalił się] każdy się chwalił
 233 i jedna] jedna
 zaszczyty, a] zaszczyty. A
 235 nie było brakło. Po wielu więc] nie brak było. Po wielu
 240 prace ojców swoich] pracę ojców
 242 zaczynały się już rysować] zaczęły się rysować
 245 spadkowi, postanowił przeto na obydwu] spadkowi. Postanowił
 przeto na obydwóch
 246 jeden dach] dach jeden
 247 tak jednego, jako i drugiego domu] tak jednego domu, jak i dru-
 giego
 250 zdawna do swojego domu] do swego domu
 252 iżby takowa odmiana nie wyrugowała ich, zgoła] żeby takowa
 odmiana nie wyrugowała ich. Zgoła
 254 siedzieć] siedzieć
 255 i że więcej się jeszcze drugich pomieści, dopiero] i że się więcej
 jeszcze drugich pomieści. Dopiero
 256 z zezwoleniem] za zezwoleniem
 258 nakłonić czeladź] czeladź nakłonić
 259 aby z jednej do drugiej kamienicy] aby z jednej kamienicy do
 drugiej
 260 czeladź, zawdy] czeladź. Zawždy

- 262 w oddzielnym domu] w oddzielnym domu
 264 Rozdział dziesiąty.] Rozdział X.
 265—6 Jako ostatni dziedzic umarł i komu się dostała kamienica narożna]
 brak
 268 siostrze] siostrę
 270 przybrał sobie był] był sobie przybrał
 271 czulego; czeladź] czulego. Czeladź
 272 prawie im rozkazywać] prawie rozkazywać
 279 Rozdział jedenastay.] Rozdział XI.
 280—1 Jako po śmierci przychodnia wójta drudzy dwaj przywędrowali.]
 brak
 283 w domu, ale] w domu; ale
 285 z zezwoleniem] za zezwoleniem
 287 przecież] przecie
 288 zawdy] zawždy
 289 rozrutny] rozrzutny
 290 ani handlarz, przecież] przecież
 291 czeladź nim, od tego] czeladź nim. Od tego
 292 ledwo z domu nie wypędzili. Mało się on] z domu ledwo nie wypę-
 dzili. Mało on się
 293 należy, stąd] należy. Stąd
 295 poczęła] zaczęła
 296—7 podczas deszczów ledwo się czasem w izbie osiedzieć mógł] cza-
 sem podczas deszczów ledwo się mógł kto osiedzieć
 298 go utracił, chciał odzyskać] że utracił, chciał go odzyskać
 299 nie dopuściła, on też nie był bardzo czuły, a] nie dopuściła. On
 też nie był bardzo czuły; a
 302 Rozdział dwunasty.] Rozdział XII.
 303—4 Jako dwaj bracia jeden po drugim byli panami kamienicy na-
 rożnej.] brak
 306 starszemu. Ten choć niedozorny, dość był] starszemu; ten choć
 niedozorny, dosyć był
 307 o kamienice] o kamienicę
 308 dbał, psowała się] dbał. Psowała się
 309 a w izbach, gdzie czeladź mieszkała, taki nieporządek] gdzie cze-
 ladź mieszkała, taki był w izbach nieporządek
 313 nie mógł dać] dać nie mógł
 314 drugie zaczęło, przyszło] drugie się zaczęło i przyszło
 316 ale i dom] ale dom
 317 niż zostawił, znalazł,] znalazł, niż zostawił;
 318 stracił] utracił
 319 jakoś w złą chwile] w jakąś złą chwile
 320 nie szczęściło; nawet] nie szczęściło, nawet
 322 kamienice] kamienicę
 324 Rozdział trzynasty.] Rozdział XIII.
 325—6 Jako jeden z czeladzi został panem kamienicy narożnej.] brak
 327 kamienica narożna miała] kamienica miała
 331 drą] wdzierają
 puścili się] puścili ją

- 332 na tandete między siebie i wygrał ją] na tandetę między siebie,
wygrał ją
- 335 kamienice] kamienicę
- 336—7 Jakoż stało się to, czego się obawiano, już dość] Jako też stało
się to, czego się obawiano. Już dosyć
- 339 deszcz lał, a co gorsza] deszcz: co gorsza
- 341 swoich współtowarzyszów] współtowarzyszów
- 344 Rozdział czternasty.] Rozdział XIV.
- 345—6 Jako po śmierci pierwszego drugi znowu czeladnik zyskał ka-
mienice narożną.] brak
- 347 kiedy na śmierć wójt chorował] kiedy wójt chorował
- 348—9 jak to się nieraz trafia, skądinąd] jako się nieraz trafia i skąd-
inąd
- 350 burzliwa, wójt] burzliwa. Wójt
- 351 należący do kamienicy] do kamienicy należący
- 353 do szpichlerza] od szpichlerza
- 354 gwałty, wtem] gwałty. Wtem
- 358 iż umarł gospodarz, przyszli] że umarł gospodarz. Przyszli
- 360 kamienice] kamienicę
- 362 aż na końcu] a na koniec
- 364 Rozdział piętnasty.] Rozdział XV.
- 365—7 Jako po śmierci wójta niegdy współczeladnika czeladź poboczne-
go gospodarza osadziła w kamienicy.] brak
- 370 miał swój dom] miał dom swój
- 372—3 na ki[[l]ka piątr, była obszerna i miała kształtną facjatę] na kilka
piętr obszerna i miała kształtną facjatę
- 375 zagarnęły] zagarnęły
- 376 należało; drzwi] należało. Drzwi
- 377 odzyskał, a] odzyskał; a
- 380 na jego miejscu osadził, gdy] na miejscu jego osadził. Gdy
- 381 dalej temu] temu dalej
- 382—3 z innymi nie powiodło, czeladnika osadzonego na swoim miejscu]
nie powiodło, czeladnika na swoim miejscu osadzonego
- 386 szedł dobrze] dobrze szedł
- 386 Rozdział szesnasty.] Rozdział XVI.
- 387—8 Jako syn gospodarza przeszłego po ojcu mimo czeladnika nastą-
pił i co się potem stało.] brak
- 389 powtóre] powtórnie
- 390 był już pierwszej kamienicy] już był pierwszej kamienicę
- 394 wiatrów, psuła się więc kamienica] wiatrów. Psuła się jednak ka-
mienica
- 395 Umarł, a czeladź natychmiast] Umarł, natychmiast więc
- 396 spośród siebie gospodarza, osiadł] spomiędzy siebie gospodarza;
osiadł
- 397 więc w domu, a że się był dobrze wyuczył] ten w domu, a jeszcze
się był dobrze wyuczył
- 398—9 jeżeli nie szarpami zmocnić] jeżeli szarpami wzmocnić
- 403 rajcą] radzcą
- 404 mogła.] mogła. —

- 405 poszedłszy na ratusz, gdy inni rajcy] poszli na ratusz, gdy inni
radzcy
406 kamienicą, rajca] kamienicą. — Radzca
407 szpichlerz i co w nim było, burmistrzowa] szpichlerz, burmistrzowa
408 piwnice] piwnicę
409 ledwo się przy średnim] ledwie się przy średnim

Na wierszu 410 kończy się autograf. Natomiast pierwodruk z r. 1794, po dość znacznym odstępnie, zawiera jeszcze następujący tekst:

Ale ani on, ani czeladź rządzić się w reszcie domu spokojnie nie mogli. Pyszna i chciwa burmistrzowa, uczyniwszy się sama sąsiada opiekunką, z narożnej kamienicy zrobiła przechodnią. Przy wójcie osadziła swego woźnego, aby mu rozkazywał i jego pilnował. Wszystko się psuło coraz gorzej, zwłaszcza iż możniejsza czeladź przekupiona o nic nie dbała, bo się jej dobrze z tym działo. Drobniejsza zaś i poczciwsza czeladka, nie mając siły po temu, nie wskórać nie mogła. Lubo ją uciskano zewsząd i sarknąć na to wolno jej nie było. Wtem pokłóciła się burmistrzowa z sąsiadem, który miał od południa obszerną i wygodną kamienicę, ale że źle się w niej rządził, wydrzeć mu ją chciała. Od kłótni przyszło do bitwy, do której i sąsiad ławnik się wniósł. Dobra pora dla nas, rzekła do siebie czeladź narożnej kamienicy. Trzeba nam pomyśleć, abyśmy się burmistrzowej rozpościerać w domu naszym nie dali, a jeżeli nam się uda, abyśmy i swoje odebrać mogli. Zeszli się więc na radę. Zaczęli się wszyscy krzątać około naprawy, porządku i bezpieczeństwa domu; woźnego burmistrzowej, który ich chciał łącać, wyrugowali z kamienicy. Dobrze już szły rzeczy, lubo zdrajcy psuli na złość robotę, którym za to woźny z kieszeni swej pani podwójne strawne oplacał. Ci przez intrygi i gadatliwe swary spóźniali poczciwych pracę, do której i gospodarz szczerze się przykładał i chytry sąsiad radzca, udając wtenczas życzliwego przyjaciela, do pilnej roboty przez swe podszepty zagrzewał. Jakoż już kamienica, choć bez strychu, szpichrza i piwnicy, kształtniej i porządniej wyglądała. Ale wkrótce między sąsiady po kłótni, jak bywa, nastąpiła zgoda. Burmistrzowa pełna zemsty za to, iż czeladź narożnej kamienicy nie tylko już więcej opieki jej nie chciała, lecz się i sama rządzić bez niej po swojemu zaczęła, wezwała swych jurgieltowych zdrajców i dodała im w pomoc licznych siepaczów, aby całą tę robotę zniszczyli. A gdy się to jej udało, bardziej przez zdradę niżeli siłą, weszła w zmwowę z niegodnym obłudnikiem, opanowała większą część piątra ze sklepem warownym, a zbójcekim obyczajem część dołu z kaplicą i warsztatami spółnikowi rozboju odstąpiła. Nie dosyć miała na tym złośliwa sąsiadka, lecz zostawionemu gospodarzowi i czeladzi przy wyproszonej reszcie ostatniego piątra narzuciła woźnego groźniejszego niżeli dawniej. Rządził on wszystkim, wszędzie swych szpiegów, jurgieltników i siepaczów obsadził. Żywić je z swej pracy, cierpieć tysiączne uciski i we własnym siedlisku ponosić niewolę biedna czeladź musiała. Na ostatek cierpliwość zmieniła się w rozpacz. Ośmielił ją jeden waleczny czeladnik. Do broni, zawoła, bracia! aż oto wszystka czeladź powstała, a wnet się rozpierzchnęła służbista i orężna zgraja burmistrzowej. Ściga ją po kątach izb odważna czeladź i gromi. Na jej męstwie i jedności los narożnej kamienicy polega.

Nuże cnotliwa czeladko, albo gińmy wszyscy, albo bądźmy wolnymi.

UEBER DIE WIEDERENTDECKTE URSCHRIFT DER ERZÄHLUNG
 VON IGNACY KRASICKI UNTER DEM TITEL: *PRAWDZIWA POWIEŚĆ*
O KAMIENICY NAROŻNEJ W KUKOROWCACH (WAHRHEITSGEMASSE
 ERZÄHLUNG VON EINEM AN DER ECKE STEHENDEN
 HAUSE IN KUKOROWCE)

ZUSAMMENFASSUNG

Unter obigem Titel schrieb der ermländische Bischof Ignacy Krasicki eine Geschichte Polens, das unter der Allegorie eines an der Ecke stehenden Hauses vorgestellt wird. Die Geschichte dieses Hauses ist die Geschichte Polens und die Worte „an der Ecke stehend“ unterstreichen die aus der geographischen Lage des Landes sich ergebenden spezifischen Schwierigkeiten. Die Erzählung hatte zwei Niederschriften, die sich in der Komposition und im Abschluss des Ganzen unterschieden. Die erste war wertvoller, da in ihr der Verfasser mit den nationalen Angelegenheiten mehr innerlich und patriotisch verbunden war. Gerade diese Urschrift galt als verschollen und die Kenntnis ihres Textes stützte sich ausschliesslich auf den Erstdruck, der unter dem oben angeführten Titel in Warszawa 1794 erschienen war.

Im Herbst vergangenen Jahres wurde die durch einen glücklichen Zufall wiederentdeckte Urschrift dem Ermländer Diözesanarchiv überwiesen. Mit ihr verglichen weist der Erstdruck ungefähr 200 verschiedene Textänderungen auf. Sie bestehen in einer abweichenden Formulierung des Buchtitels, in der Streichung der Titel der einzelnen Kapitel, in Wortumstellungen, in Aenderungen der Interpunktion, der Wortformen und der Beugungsfälle und in Weglassungen verschiedener Wörter. Der Hauptunterschied zwischen Urschrift und Erstdruck besteht aber darin, dass das im letzteren enthaltene Schlusskapitel, das die Geschichte Polens bis zum Kościuszko-Aufstande des Jahres 1794 fortführt, in der Urschrift, welche die Geschichte Polens mit dessen erster Teilung, also mit dem Jahre 1772 schliesst, gar nicht vorhanden ist. Es gibt manchen Anhaltspunkt für eine Vermutung, dass dieses Kapitel nicht von Krasicki selbst, sondern von seinem Herausgeber stammt, der es ohne Wissen Krasickis hinzugefügt hat.

Sofern Sachkenner nach Prüfung des gesamten sprachlichen Materials obige Vermutung werden bestätigen können, dann wird man die Entstehungszeit der Erzählung um mehr als zehn Jahre früher ansetzen müssen. Ausserdem wird man alle die Haltung Krasickis betreffenden Folgerungen, die man aus dem Schlusskapitel gezogen hat, für verfehlt halten müssen.

Fototypiczna reprodukcja autografu Ignacego Krasickiego
Prawdziwa powieść o kamienicy narożnej w Kukorowcach

każdego rodzaju na wspaniałym, do tego stopnia,
i podobno także tak wsię gładko polski był,
albo sama nieurywka, albo w nierówności.

Rozdział drugi

Jako kamienica starożytna pod wzniesiemi Panow
była.

Jako o pierwszym osadcy i budowniku takiej wreszcie
następnym doświadczeni wiadomości nie mamy, a byćch
az może. To byłoby to domie niektóre powiadające
zpodobnia być z chłodu i gliny, jako że najczystsze
materia, potem z drewna, jako to słowki na pier-
mierciach, a gdy się Panowie nieco wzmogli zrobili
kamienicę, ale tak fundamenta tak i ściany były
z kamieni na glinie osadzonych, bo czerwiec na osadzie
i węgla i wapna nieznano. Ten dom miał mian-
kancow miał Panow, ale te Panowie były syny
i w rękach pierwszego budownika, czyli tak w tych
miejscach kupił lub zamienił ten dom, czyli
jako to się czasem na świecie dzieje, że od tam go
od nich wzięto, o tym nic nie wiem, i chyba nie
byłoby z pewnością domyśleć może, bo, jako upi-
rzej przedmowa nie uznano na tych czas ani
cyrak ani pisak.

Rozdział trzeci

Jako nowy odraz Panow wśród w dworku
kamienicy i jako z nich eden koyseni został.

Powracając to jest nieco w sprawie potomku, czego
w kamienicy zostały, za gróbkę wspaniałą, i wspaniałą,
smiętą wspaniałą, wspaniałą dotąd kandydacy wspaniałą
to jest wspaniałą, wspaniałą, owi dom doszły się w
głębokości i piękności, a jego potomstwo wspaniałą
wspaniałą w jego dziedzinie, jeden z nich wspaniałą
wspaniałą wspaniałą wspaniałą wspaniałą wspaniałą
wspaniałą wspaniałą wspaniałą wspaniałą wspaniałą
wspaniałą wspaniałą wspaniałą wspaniałą wspaniałą
wspaniałą wspaniałą wspaniałą wspaniałą wspaniałą

tych tego było to jak mówią, że w to obierają tam
gdzie mieszka, i tak miał y z nim y z w domu y w
całe y w porządku, powiadać, że w talo kamienie
wypadał ze na cetero alie, wchodzą na litych on
miał iakowe znaki, wstawie na namyśle tego i
dom narzni z wódt caonograniastron. Kiedaś teraz
niech znawo, bo ten może ich y nie wstawie, a mo-
że y dom nie był talo bardzo wielki, iak o nim po-
wiadać. Powiadać też y to iż Burmistrz pewnie
z poblizszego miasta przyjechał na kiermasz do
Kukowina z wódt go wydem; ale co miał za praw
Burmistrz z innego miasta, wódt wyta w Kuk-
owcach? To użę ^{tylko} pewna iż wydem był, bo miał
to w wytrwo wódt rozum, pnie moe y dostatek.

Rodział czwarty

Jako nasi Paweł nastawali y wiarę u gony
toto kamienie driczo.

1. Jakim sposobem potanie place owego wsiograniaszego
domu utracić się, bytoby o tym wiele mówić, ja tu
dlata mieyplie ramy naig wódt namienia, wódt driczo
Rodricach, dricli y placami y domem; a resz się
nili między sobą, jedni utracili na swatach, a dru-
gim mnieysze kawatli gwadtem wydatto, iak to się
wyględo na darszoi y po innych miastach, a w darszoi
gdę są dawnego ratorenia. Różne są przypin wczę
prytrapiaty w tym ale wzdolny m. domu; góspodare
go driczele, pro czpiciach, tak iak Kardemu się emi
podobało; jedni byli wzruszeni y tracił iak mogli
drudzy niegospodarni, y niec sęta ale. Jeden z nich
był tak zachwaty iż nic nie robił tyłko bił, nawet
y dędra Plebanowi dostatek, drugi był tak
kiermny, iż nic nie robił tyłko uiekał, a y swoj
y jedni nar wwar przudrzyli Kamienie, iak
na meszynie dędra trwał a z nim bruder, to się
tyłko zachwaty ~~nie~~ nie ale rękawo w ca tego usono
zangto szczytali iakie w Kukowcach.

Rozdział piąty.

Jak była nowa stara Kamienica y jako
nowy stawiał zaczęto.

Nim będziemy mówić o kamienicy trzeba wspomnieć
o wspomnieniach o gospodarzach y barach. Ten
smiałek o którym wyżej mówiło się, był tego
naboił w nakłonieć musiał ićci. Po nim pier-
doci drugi, ale następny niebyli, a raczej niechcieli
y woi hojtami. Nakłonieć jeden y drugi y usarły
bez opowiedzenia się radnego, tak jako należało być
sem się ogłosił, pięćset nasz krydorski karat
ponadto, y zabierał się do tego aby w domu tak
jak przed tym jeden byłby gospodarz, ale ci którzy
y robku y z tytułu porobili byli sobie siedliska,
mieszkania y kramy, a mówili się na niego
pro ich, y radnego zabili go prowas kietmasem
w starzym jego domu. Po jego śmierci wroni byli
następny, nakłonieć edanył się gospodarz następny
y starowy. Słowo więc pro śmierci ojca kamienic
obiegł prokrege ić ićda ku ichytku, a więc zaczęł
myśleć, jak ztemu zapobiec. Niezadrażnił się
na swoim daniu ićle że był w ten czas młody, y pro-
wadził architektów, malarów, y cieśle, aby oba-
czyli jego domowi bratnie. Ogledzi oni pro
naley dym przyznaniem, że stare fundamenty
musy z kamienica na glinie odadronoły poronidy
y masina, że na dachu krowie były obtrącały,
yoga ić dom był w tym stanie. Radzi więc im
reby fundamenta znowe, musy więc pierd, dudy, re-
kiew nowo ićak dudy, traci reby y dach zastanow
ale go znowe, byli y dudy, a ci byli obtrącały,
reby więc zastanow tak jak była, a serany dudy
pro obtrącały y malarze, on to myślał obtrącały
na uwagę y pro dawność stare grady narusza

średnia dwojgu, lub więcej nadto staroży, mowa
wiodło mu się, to na dobre jego kłopot. Za jego kłopot
kuchnia ruzgł się handel siodła w kucharstwie, do
czego się on przystąpił; nastąpił jego wiecie jak on
staroży a uwar siegłymi w kucharstwie, tak kamie-
nica z ucieczką z ucieczką ucieczkami a sdata
się nie tylko granitową ale i ośmiem. Tu domów
wianę lamy się podła ruzgł, a natychmiast
wymawiali przystawie z ucieczką z ucieczką
miał podobnym kamienicy narozny tak iż aż
miło było. na to pastorek.

Rozdział drugi.

Jaki ostatni potomek dwa domy otrzymał
z ośmiem pogodni.

Jaki to się wyprę pamiędzy tak dwojga ośmiem
pamiędzy Panem zgodni się nigdy niemała. Wa-
rzyli się ugi między sobą ustawienie. Jedni powiadali
ze są dawniejsi, drudzy ze są tak do brzy jaky dani
była kucha kuchni się tak mogł, lub uwaru samej z
jedną z kucha ośmiem niemała ruzgł, a dwoj-
gi był nieobrotali na prasli z przegryki niepotra-
bny, na niem to im nie było braku. Po wiele ugi
pamiętali z kucharstwie do tego przystąpił, iż ostatni
dwojga z potoma z dusze kamienicy, tak iż ten
nieuważny ośmiem, niemał ani ciem, ani sposobu-
ści, uwaru woi dom w dobrym stanie. Myśli ośmiem
uwaru z przystawie dwojga z przystawie ośmiem
uwaru, a widzę że w gmachach jedna mogła
siamy ruzgł się już ruzgł, postrogi w
rymna między dwojga domami na kucha się woz
z ośmiem dachow staroży, nie dwojga ośmiem dakiemu
ośmiem postawie przystawie na ośmiem domach
dwojga ośmiem dach, ile się było ośmiem ruzgł, a staro-
niem przystawie dwojga ośmiem i drugiego domu
przystawie była jedna kucha. Wiele było postawie dwojga

... wozan y znowow reby przywiozł ciaładzi do wstajki
kiedy żnich przywiozłony z dawna do swego domu
niechciał takowego podziwienia. Ci co mieli reby datmo,
bali się, reby Sabwa imiana niemy, znowwata ich,
zgoła musiał upewnić y usypstkich spodem y karcz-
dego z osobna, a gońe k^{to} raz siadł, tam siadnie
bydnie, y re wzięty się wzrusz drugich pro miasci, do
piew w ten czas z rozustaniem ciaładzi na dwóch
kamienicach idągt dach iedon. Pomału psotym
przyśro y do dego, a dęsa się naklonie ciaładzi
nasto, aby rzedney do drugiey kamienicy drzwi
ponybiżac, y tak, wzięty się y domy, y ciaładzi
zawidy iednak zachowując to uęgo, k^{to} uęwał
w od dnelonym domu, y dawno narzucio wzięte
od mięysca gdzie mieszkał.

Kordział druzisty.

Jako ostatni druzdie umarł y kamus
się dostal. Kamienica narozna.

W krotce po wzięciu dachow y wyjęciu drzwi
umarł ostatni druzdie, a ciaładzi z swetre uęgo wy-
kłada ra przychodnia. Dobry to był gospodarz,
z wdzięka re przybrał sobie był. Ciepła wstro-
męgo y czułego; ciaładzi k^{to} była przywiozłony
Panem przestym prauis się wzbawiać, pod nim była
skromniejsza, bo się w nichlede swawo oparł. Mian-
ni p^ośnocy w przednym do kamienicy waler si maury
uęgi wzięł. Niedługo był na gospodarstwie y po
uęgo śmierci dozwierz pomału ciaładzi, uęgo Pana
stracił. Za czasow uęgo dobie ciaładzi k^{to} na
met d^ooli d^ose k^{to} morna było dostai

Kordział druzisty.

Jako po śmierci przychodnia k^{to} ta druzdy
drway przywiozł.

Pomory z tych wędrowników, za pomocianem
ciaładzi ciaładzi w domu, a niedługo k^{to} wzięł

całkowicie, wzięły chętnie w rękę ten Pan, na niczym man-
sya nie rozmyślał, nawet do tego przyszedł, że go zaprosze-
dłszy z przedmowa ledwie się wyprzedził, a on się odlewi-
pie musiał. I mieszkał sobie na łonie Kamienicy
i posiadał w świat.

Rozdział dwunasty.

Jako eden z celadzi powstał Panem.

Kamienicy nawroney.

Dotąd Kamienica nawroza miała albo Panow
własnych, driadriowych, albo przynowatychi darych
driadriow, albo przychodniow. Taki proceder wstał
w świat, rozmawiała się celadź, a udrze ze się
przychodnie reuszę do Kamienicy drog, pisać i
na ^{spadku} ~~testamencie~~ mądry siebie, i wygrał i zeden z celad-
dzi. Kadei wito to sprawy niepromiśli, i nawet
inny celadź, wstawała i się nie spodiewali pro-
tymu loty, wygrał aby Kamienicy drugą drogą
spodawstwu wydał. Jako stało się to czego się
wiano, już dawa uszczuplona Kamienica, za mego
jesnie się baderney uszczupliła, zpowadła się reuszę,
przez dachy deszer lat, a w garsza, na tego reuszę
niegdys celadzi liem, w ządrony był od przetych
swoich wopót-towanyrow, i gdyby się był niedomy-
kt wucnie umnie, kto nie mógł się być w Kamie-
nicy osiedlił.

Rozdział trzynasty.

Jako po smieci promsrezo drugi eden
z celadzi wyszedł Kamienicy nawroney.

Wtemie między na smieci kont chorowad, celadź
przosta być na miasto na dwomasz, sam ul to się
niezaw Kafia, i sądzę inąd mnoga celadzi przyszedł,
a byłas dwulias, woyt ich był dumny, i dawniey
zwał dno wuch był spickler, nalegony do kamie-

...nie, a w gorsu y domu ratarne slyfu id kamienicy
...byly do Sypichlewa. Emaniali sy oni na nowe
...w tym pierny z celadzi dady dora wygdy
...y gdy naliczyc puzswo id dora o neny, dala
...y ponidto, in onylo smiatlow zgonit y do
...ponomid. Gdy sy wracat dano ma zmac
...umiat gospodara, pmytli nize do kamienicy
...lubo celadz powstada. chiat a necz zlatkai, on
...moweni kamienicy adicrat. I pcyony, on
...y realny, ale sy dala tak nize gospodnitw usta
...z celadzi wadit musiat, a na honie step
...tak to mowit y zgyat sig.

Kordiat' intermarby.

Dala po smerci kuska niazdy uspeducladnika
celadzi powonajo gospodara z osadit'a
w kamienicy.

Pobony den gospodara z umrey byt Paradyj,
powonit ig dla kamienicy nawonay y dla wyharko.
lubo w dander miat suoy dom druedicany, y chow
on byt zicroweyz kamienica, a kamienica nawonay
niegly y nadponta, pncier re byt a na hila pigt,
byt a obzerna y miat a kortatraz ^{kozatol} ~~powonit~~
skazit go to. thow woredt w dneranicy pnciat
mytew rabby to wdyphai co Sypady zagatny
z mazyd do kamienicy nalarado; domu ratarne
od Sypichlewa, a nize y Sypichlewa wdyphat,
a gdy chiat nizey wruca zrobie niandawo mu
ig dala dala w go wodon a dzyadno wygdy
adom z celadnika na wago wiazycu osadit, y
ig wodon daley dema bunliwema Sypadowi
zinnem na ponidto, celadnika osadit, na
swim miazycu kamienicy wygdyt y domat
spoloznie ig tymat. In wgo nasow bndro
wedt dabra zgynti w kukorowiatu.

3
P O W I E Ś Ć

P R A W D Z I *wa*

O

N A R O Ż N E Y K A M I E N I C Y

W KUKOROWCACH



W WARSZAWIE R. 1794.

w Drukarni Nadworney J.K. Mości
i Prześw: Kommissy: E. N.

Okładka książki *Powieść prawdziwa o narożney kamienicy w Kukorowcach*,
wydanej w Warszawie w 1794 r.

Co Tydzień.

No. 26.

Zdarzył mi się niedawno przypadkiem stary manuskrypt, luboć prawda nad opisem szczególnego miejsca zastanawia się, dla prostoty swoicy może wzgląd zyskać. Szkoda jednak, iż przez dawność a bardziej zły dozor posiadaczow nie jest zupełny, — kładę go więc tak jak mnie doszedł.

PRAWDZIWA POWIEŚĆ
o Kamienicy narożney w Mieście Kukurowcach
przez
MISTRZA BEAŻEIA BAKAŁARZA
tamże.

Rozdział pierwszy

Jako, kiedy, i od kogo kamienica narożna założona była.

Dawne to już bardzo czasy iak postawiona była kamienica narożna w mieście Kukurowcach. Rozmaite przygody ba i ognie to sprawiły, iż w aktach mieyskich niczego się o tym dowiedzieć nie można. Co więc z powieści ludzkiej mogło się powziąć, tu się kładzie.



Biskup Ignacy Krasicki. Mal. A. Krafft.
Warmińskie Seminarium Duchowne w Olsztynie.



Biskup Ignacy Krasicki. Kopia portretu M. Bacciarelliego.
Dom Biskupi w Olsztynie.